

Sygnatura akt VI Ka 962/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **11 grudnia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Protokolant Agata Lipke

po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 2015 r.

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **K. K.** ur. (...) w K.

syna B. i D.

oskarżonego z art. 229§1 kk w zw. z art. 229§3 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 10 czerwca 2015 r. sygnatura akt IX K 759/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 1120 zł (jeden tysiąc sto dwadzieścia złotych).

Sygn. akt VI Ka 962/15

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 11 grudnia 2015r.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 10 czerwca 2015r., w sprawie o sygn. IX K 759/14, uznał oskarżonego K. K. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 21 marca 2014r. w G., w rejonie węzła drogowego (...) z (...), w celu skłonienia funkcjonariusza z Komisariatu Autostradowego Policji w G. w osobie asp. K. F. (1) do odstąpienia od ukarania za dokonane przez siebie wykroczenie drogowe, polegające na przekroczeniu dozwolonej prędkości, w związku z pełnioną przez K. F. (1) funkcją udzielił wymienionemu funkcjonariuszowi publicznemu korzyść majątkową w postaci pieniędzy w kwocie 100 złotych, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 229 § 1 kk

i za ten czyn na mocy art. 229 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na mocy art. 69 § 1 i 2 kk w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 2 lata.

Nadto na mocy 33 § 2 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w rozmiarze 50 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 100 złotych, na poczet której po myśli art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania w dniu 21 marca 2014r.

Zasądził także od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 7 kpk poprzez uznanie, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, wyjaśnień oskarżonego za niewiarygodne, a równocześnie uznanie za wiarygodne zeznań świadka K. F. (1), w szczególności poprzez przyjęcie, iż motywem jakim kierował się oskarżony było uniknięcie dodatkowych punktów karnych;
2. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 4 kpk w zw. z art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, poprzez dokonanie dowolnej oceny dowodów, w szczególności nieuwzględnienie okoliczności przemawiających za wiarygodnością wyjaśnień oskarżonego, a to że nie groziła mu utrata prawa jazdy, a za uwagi na sytuację finansową zapłata za mandat nie byłaby dla niego szczególnie dotkliwa;
3. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 7 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk, poprzez czynienie niekorzystnych dla oskarżonego domniemań, a w szczególności, że zeznania K. F. (1) są wiarygodne już z samej racji, iż jest on funkcjonariuszem Policji;
4. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, poprzez całkowite pominięcie zeznań J. K. w zakresie w jakim stwierdziła, iż K. F. (1) zmiął stułotowy banknot, który miał być przedmiotem łapówki;
5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, iż oskarżony popełnił czyn z art. 229 § 1 kk, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że czynu tego nie popełnił.

W oparciu o takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkuje koniecznością uznania tej apelacji za niezasadną.

Sąd I instancji dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie, a w motywach zaskarżonego orzeczenia ustosunkował się do każdego z przeprowadzonych dowodów, wyjaśnił, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona czynu zabronionego z art. 229 § 1 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich to uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Skarżący eksponuje jedynie niektóre okoliczności faktyczne, przedstawiając ich własną interpretację, odmienną w sposób zasadniczy od oceny dokonanej przez Sąd Rejonowy. Podnosi przede wszystkim w apelacji, iż Sąd orzekający poczynił ustalenia faktyczne niekorzystne dla oskarżonego w oparciu o zeznania jednego świadka K. F. (1), podczas gdy z relacji samego oskarżonego miało wynikać wprost coś przeciwnego. Trzeba zatem przyznać rację skarżącemu gdy wywodzi, iż kluczowa dla oceny karnoprawnej zachowania się oskarżonego jest ocena zeznań powyższego świadka w zestawieniu z relacją samego oskarżonego, tylko bowiem te dwie osoby mogą relacjonować przebieg całego zdarzenia. W niniejszej sprawie ustalenia faktyczne dotyczące udzielenia funkcjonariuszowi publicznemu korzyści majątkowej zasadniczo wynikają z zeznań świadka K. F. (1), pozostałe zaś dowody mają jedynie charakter dowodów pośrednich, ale to ich ocena doprowadziła do przydania zeznaniom powyższego świadka waloru wiarygodności i przypisania oskarżonemu sprawstwa. Trzeba zauważyć, że oparcie orzeczenia skazującego na zeznaniach tylko jednego świadka, nawet w sytuacji nieprzyznania się oskarżonego do winy, samo przez się nie może stanowić podstawy zarzutu dokonania błędnych czy dowolnych ustaleń faktycznych w sprawie. Nie istnieje żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że zeznania jedyne świadka są niewystarczającą podstawą skazania, podobnie zresztą jak niedopuszczalne jest wartościowanie zeznań li tylko w zależności od zajmowanej pozycji społecznej świadka czy od pełnionej przez niego funkcji publicznej. Zastrzec jednak trzeba, że tego rodzaju „jedyne” dowód nie może stać w sprzeczności z innymi dowodami, które nie mają wprawdzie decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednak podstawę dokonania lub weryfikacji ustaleń faktycznych odnoszących się do określonych fragmentów zdarzenia (por. wyrok SN z dnia 11 II 1996 r. II KRN 178/95, Mon. Praw. 1996, nr 10, s. 376; wyrok SN z dnia 16 XII 2014r., (...) 57/14, Lex nr 1640269). Dlatego też niniejsza sprawa wymagała szczegółowej analizy okoliczności popełnionego czynu, zadaniu temu zaś zdaniem Sądu odwoławczego w pełni sprostał Sąd orzekający.

W niniejszej sprawie zeznania jednego świadka K. F. (1) zostały uznane za w pełni wiarygodne i potwierdzające w sposób stanowczy winę oskarżonego. Zeznania tej osoby były na każdym z etapów postępowania stałe i rzeczowe, nadto znajdowały poparcie w relacji drugiego funkcjonariusza Policji M. K., która co prawda częściowo, lecz obiektywnie uwiarygadniała, że w czasie i okolicznościach przezeń opisanych doszło do popełnienia przestępstwa. Nie było więc tak, jak zarzuca skarżący Sądowi meriti, by zeznania K. F. (1) zostały bezkrytycznie i odgórnie, li tylko z racji pełnionej przez niego publicznej funkcji, uznane za wiarygodne.

Jest faktem, że do inkryminowanego zdarzenia doszło w momencie, gdy w radiowozie był obecny jedynie siedzący na miejscu pasażera funkcjonariusz K. F. (1), jego partner z patrolu bowiem, chcąc kontynuować akcję pod kryptonimem „prędkość”, w obliczu braku zagrożenia ze strony zatrzymanego i zachowującego się spokojnie kierowcy, przeszedł na drugą stronę jezdni, dokonując kolejnych pomiarów. Dalszy zatem przebieg zdarzenia w radiowozie mógł być opisywany jedynie przez świadka F. i oskarżonego, kucającego w otwartych lewych drzwiach radiowozu. Dokonując oceny relacji obu osób uczestniczących w zdarzeniu nie sposób zgodzić się z obrońcą gdy wywodzi, iż ukaranie oskarżonego mandatem karnym oraz punktami karnymi nie stanowiłoby dla niego nadmiernego obciążenia; o ile bowiem, zważywszy na jego dobrą sytuację materialną (zarobkową), poniesienie ciężaru finansowego 300 złotych nie stanowiłoby zapewne znacznej i odczuwanej przez niego dolegliwości finansowej, o tyle, zważywszy na szereg

innych okoliczności, podnoszonych zresztą osobiście przez oskarżonego, karanie go mandatem karnym, a co za tym idzie - kolejnymi punktami karnymi za wykroczenie, nie leżało w jego szeroko pojętym interesie. Wbrew wywodom apelującego w tej mierze, oskarżony, jako osoba dużo podróżująca samochodem, na dalekich trasach z racji zatrudnienia poza miejscem zamieszkania, mógł się obawiać kolejnego ukarania, tym bardziej, że dwa miesiące wcześniej otrzymał mandat karny i 10 punktów karnych za tożsame wykroczenie. Co więcej – on sam podczas kontroli nie ukrywał tego, iż w jego interesie było nieponoszenie ujemnych konsekwencji za ujawnione dopiero co wykroczenie drogowe, w związku z czym prosił funkcjonariusza Policji by ten mu odpuścił, pouczył bądź wręczył mniejszy mandat, powołując się na okoliczności związane z jego pracą, potrzebą posiadania prawa jazdy i uprzednim ukaraniem, a gdy to nie pomagało także na czysto ludzkie względy, takie jak pierwszy dzień wiosny, czy miła atmosfera w pojeździe podczas rodzinnego wypadu na weekend. Trudno zgodzić się zatem ze skarżącym, kolejne bowiem ukaranie oskarżonego i nałożenie na niego 8 punktów karnych, przy uwzględnieniu trybu życia oskarżonego, odbywania długich samochodowych tras i posiadanych już punktów karnych, wiązałoby się dla niego z realną obawą utraty prawa jazdy, czego wszak sam nie ukrywał w czasie kontroli, a także i sam przyznawał w swoich pierwszych wyjaśnieniach, tym bardziej, że nie był wówczas zorientowany ile posiada już tych punktów. To oskarżony zatem był zainteresowany tym, by go nie karać mandatem karnym pomimo niekwestionowania początkowo popełnienia przez siebie wykroczenia, jego zachowanie zaś w dążeniu do odstąpienia od czynności ukarania i „załatwienia” całej sprawy w inny sposób opisuje nie tylko w swoich zeznaniach K. F. (1), ale i M. K., będący jeszcze wtedy w radiowozie. Trudno zatem uznać przy tak poczynionych ustaleniach faktycznych, by to świadek K. F. (1) z racji spodziewanych, acz niepewnych gratyfikacji służbowych czy konieczności wykazania się z ilości wykrytych przestępstw miał zeznawać nieprawdę co do przebiegu zdarzenia, w tym zwłaszcza odnośnie sposobu udzielenia mu korzyści majątkowej w celu skłonienia go do odstąpienia od ukarania za wykroczenie drogowe.

Także i zeznania K. F. (1) w części, w której konsekwentnie utrzymuje on, iż posiadał w swoim notatniku służbowym wszystkie dokumenty pojazdu i oskarżonego (ich komplet) w momencie wręczenia mu korzyści majątkowej są zgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego; wszak to doświadczenie właśnie uczy, że w pierwszej kolejności funkcjonariusz Policji przeprowadzający kontrolę drogową dokonuje sprawdzenia zatrzymanego pojazdu (stąd kontrola dowodu rejestracyjnego i obowiązkowej polisy OC), a także uprawnień posiadanych przez kierowcę (kontrola prawa jazdy, ewentualnie i dowodu osobistego). Choć relacja wskazanego świadka nie znajduje w pełni potwierdzenia w zeznaniach M. K., ten bowiem po złożeniu pierwszych zeznań, w których twierdził, iż kolega po zatrzymaniu pojazdu i poinformowaniu o przyczynie zatrzymania, poprosił o dokumenty do kontroli (k. 16verte), w późniejszych relacjach już jednak nie pamiętał tego momentu (k. 90), to jednak zeznania K. F. (1) korespondują w tym zakresie z treścią jego zapisów w notatniku służbowym. Treść tych zapisów oddaje kolejność przeprowadzonych rutynowo czynności policjanta podczas kontroli drogowej po ujawnionym wykroczeniu – spisanie marki i nr rej. pojazdu w związku z przekroczeniem prędkości o 50 km/h w miejscu pomiaru, wskazanie odległości pomiaru pojazdu, a następnie z dokumentu prawa jazdy spisanie danych osobowych kierowcy wraz z danymi dot. jego uprawnień do kierowania, dalsza zaś część wpisu dot. już czynności związanych z zabezpieczeniem pojazdu i krótkim opisem stanu faktycznego po ujawnionej propozycji korupcyjnej. Wysoce nieprawdopodobnym jest twierdzenie skarżącego odnośnie predysponowania funkcjonariusza ruchu drogowego do zapamiętywania, z racji pełnionego zawodu, numerów rejestracyjnych zatrzymywanych pojazdów, zważywszy po pierwsze na usytuowanie zatrzymanego pojazdu nie tylko w pewnej odległości od radiowozu, ale i po przeciwnej stronie ruchliwej jezdni, zaś po drugie choćby i na treść samych tych numerów, spoza (...), w żaden sposób na pierwszy rzut oka nie zapadających w pamięć.

Także zachowanie oskarżonego polegające na panicznym schowaniu rąk pod siebie i położeniu się na siedzeniu kierowcy radiowozu tuż po tym jak położył on banknot 100-złotowy na osłonie dźwigni zmiany biegów w pełni uzasadnia twierdzenia K. F. (1), zdaniem którego taka właśnie jego postawa zmierzała wprost do ukrycia dowodu rzeczowego przestępstwa. Taki właśnie nieprzewidziany i gwałtowny przebieg wydarzeń spowodował z kolei reakcję policjanta, który zastosował wobec zatrzymanego chwytły obezwładniające, a następnie – po wypchnięciu go z pojazdu – z pomocą partnera z patrolu zakuł go w kajdanki, poszukując banknotu. O ile można mieć wątpliwości co do konieczności użycia takich środków, ich proporcjonalności i adekwatności do zachowania i postawy oskarżonego, o tyle dalsza część zająścia zdaje się potwierdzać jedynie prawdziwość relacji funkcjonariusza Policji co do faktu włożenia,

czy raczej wciśnięcia przez oskarżonego rzeźzonego banknotu do portfela noszonego na piersi w kieszeni kurtki, w celu jego ukrycia. Nie sposób uwzględniając dynamiczny charakter tego zdarzenia w pierwszej jego fazie, w obliczu zeznań obu funkcjonariuszy Policji, zgodzić się z obrońcą gdy wywodzi, iż to jedynie wystający z portfela oskarżonego banknot mógł zostać potraktowany jako próba wręczenia korzyści majątkowej przez „wyczulonego” na wykrywanie przestępstw funkcjonariusza. Ma rację Sąd Rejonowy gdy wskazuje na istnienie ciągu przyczynowo – skutkowego w zachowaniu obu osób uczestniczących w zdarzeniu, w tym w szczególności na konieczność uprzedniego przechylenia się przez siedzenie kierowcy oskarżonego, który wcześniej kucnął w lewych przednich drzwiach; taka jego postawa wprost zatem musiała zmierzać do położenia banknotu pomiędzy siedzeniami, zaś nieoczekiwana reakcja K. F. na powyższe skutkowała następnie gwałtownym pochwyceniem banknotu i włożeniem rąk pod swe ciało w celu ukrycia dowodu przestępstwa. Dalsza część zdarzenia przy radiowozie już tylko zdaje się potwierdzać rzeczowość i logikę relacji policjanta F., która została poparta zeznaniami obecnego już wówczas M. K.. Wbrew jednak zarzutowi środka odwoławczego, w świetle zgodnych tu już zeznań obu policjantów, nie mogło być mowy o dodatkowym zmięciu i zwinieniu w pięści wyjętego z portfela, a uprzednio wystającego, banknotu 100-złotowego, jak relacjonowała to J. K.. Wprost przeciwnie – z zeznań obserwującego niniejsze M. K. wynika, że wepchnięty w złożony portfel, pomięty banknot, wystający z niego na około 1 cm, F. złapał koniuszkami palców i umieścił w kartce papieru, załamując jej rogi, tak, by nikt niepowołany nie miał do niego dostępu. Przeprowadzone następnie oględziny zatrzymanych sześciu 100-złotowych banknotów potwierdziły, że przedmiotowy banknot, jako jedyny, był pomięty w większym stopniu niż pozostałe, pomimo wcześniejszego przechowywania ich wszystkich w tylnej kieszeni spodni, jednak nie był pomięty w stopniu świadczącym o zmięciu go w zaciśniętej pięści.

Myli się także skarżący podnosząc rozbieżność w relacjach obu policjantów gdy idzie o zachowanie się oskarżonego względem legitymującego go policjanta; obaj zbieżnie twierdzili przecieź, że oskarżony od początku nalegał, by K. F. odstąpił od czynności, tłumacząc „że jakoś to załatwimy”, opisywał swą sytuację (posiadanie już na swoim koncie punktów karnych) i związaną z tym obawę utraty prawa jazdy. Fakt wywierania z tego tytułu presji na funkcjonariuszu F. wcale nie oznaczał, by oskarżony zachowywał się wówczas niespokojnie, agresywnie, czy w sposób zagrażający bezpieczeństwu kontrolujących, stąd – zważywszy na potrzebę kontynuacji prowadzonej akcji „prędkość” - kierowca radiowozu zdecydował o podjęciu dalszych czynności w terenie, przechodząc na drugą stronę jezdni i dokonując dalszych pomiarów.

Mając tak zgromadzony materiał dowodowy, słusznie Sąd Rejonowy czynił ustalenia faktyczne w oparciu o relacje K. F. (1) w zakresie ustalenia sprawstwa oskarżonego, odmawiając wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego w tej części, a także dokonując prawidłowej i zgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny złożonych dokumentów.

Obrońca oskarżonego w żadnej mierze zatem nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, co wytyka obrońca Sądowi Rejonowemu w środku odwoławczym. O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z dnia 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego, a dot. wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić. Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez strony, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z dnia 24 IV 2008r., V KK 24/08, Lex nr 395213).

W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk chybionym był również podniesiony przez obrońcę w uzasadnieniu środka odwoławczego zarzut obrazy art. 410 kpk, skoro Sąd nie pominął żadnego z dowodów ujawnionych na rozprawie oraz nie oparł się na dowodach nieujawnionych na rozprawie, a oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego dokonał w zgodzie z art. 7 kpk. W szczególności nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań strony procesowej. Orzekający w niniejszej sprawie Sąd I instancji swoje rozstrzygnięcie oparł na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a obrońca oskarżonego nie wykazał, aby oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy pominięto jakikolwiek dowód przeprowadzony na rozprawie albo też poczyniono ustalenia na dowodzie, który nie został przeprowadzony i ujawniony na rozprawie.

Mając na uwadze powyższe, w konsekwencji niestwierdzenia naruszenia wskazanych przepisów prawa procesowego, Sąd Okręgowy nie uwzględnił zarzutów i wniosków apelacji obrońcy oskarżonego.

Wina oskarżonego w świetle zebranego materiału dowodowego nie budzi wątpliwości, podobnie jak i kwalifikacja prawna zastosowana przez Sąd I instancji, uwzględniająca zachowanie sprawcy. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd Rejonowy są godne podzielenia.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary, Sąd jednak nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia o karze.

Zarzut rażącej surowości kary może być zasadny tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 kk (zob. wyrok SN z dnia 14 XI 1973r., III KR 254/73, OSNPG 1974/3-4/51).

W ocenie Sądu Okręgowego wymierzona oskarżonemu kara w dolnej granicy ustawowego zagrożenia - 6 miesięcy pozbawienia wolności w żadnym razie nie może uchodzić za rażąco surową. Wypełnia ona wymogi prewencji ogólnej i spełnia swoje cele w zakresie społecznego oddziaływania, uwzględniając wszelkie okoliczności mające wpływ na wymiar kary. Sąd jurysdykcyjny prawidłowo ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wysokość orzeczonej kary pozbawienia wolności, stwierdzenie pozytywnej prognozy kryminologiczno – społecznej względem oskarżonego, dobór okresu próby związanego z warunkowym zawieszeniem wykonania tejże kary. Kara uwzględnia stopień zawinienia oskarżonego i jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, należycie spełni zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy ocenił również możliwości finansowe oskarżonego przy uwzględnieniu jego dochodów i sytuacji osobistej, a te prawidłowo determinowały ustaloną na poziomie 100 złotych wysokość jednej stawki dziennej, orzeczonej w związku z dopuszczeniem się czynu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Sąd I instancji właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nadto - wobec nieuwzględnienia wywiedzionej apelacji - Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze oraz opłatę za II instancję w kwocie 1.120 złotych.